Rok VIII. Kraków-Podgórze, Wtorek 24 Maja 1910 Nr. 117

**3** Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

# NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny ilustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Napęzys
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego. Pasaż Hausmana L. 2

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

## Koronacya na Jasnej Górze.

Sprawozdawca nasz wysłany do Częstochowy pisze:

Dawno nie widziano w Częstochowie takich tłumów pątniczych. Od dwu dni ze wszystkich stron nadciągają kompanie, przybywają przepełnione rzeszami pielgrzymów pociągi. Liczbę pątników obliczali w niedzielę na 300.000 ludzi. Jasna Góra została poprostu otoczona nieprzejrzanem morzem ludu. O pomieszczeniu dla tych rzesz nie było nawet mowy. Częstochowa w normalnych warunkach nie ma dostatecznych urządzeń, cóż dopiero mogła począć teraz z niebywałym, niepamiętnym napływem pątników!

Tłumy, obliczane na 300.000, spędziły całą noc na śpiewie i modlitwie dookoła murów klasztornych. Noc była chłodna. Nad rozmodlonym tłumem w świetle nielicznych lamp powiewały sztandary, błyszczały feretrony...

Świętokradztwo, które poruszyło całe społeczeństwo, wywołało nad podziw potężną manifestacyę uczuć katolickich. Do klasztoru przybyło mnóstwo duchowieństwa. Koronator ks. Stanisław Zdzitowiecki, biskup kujawsko-kaliski, ordynator miejscowy; dalej ks. Jaczewski, biskup lubelski; ks. biskup Ruszkiewicz, sufragan warszawski; ks. Nowowiejski, biskup płocki; ks. biskup Cieplak, sufragan mohylowski z Petersburga; ks. biskup Michalkiewicz, administrator dyecezyi wileńskiej; ks. Ryx, biskup nominat sandomierski; ks. prałat Antonowicz, administrator sejneński. W klasztorze mieszka przeszło 600 kapłanów, przybyłych na koronacyę; pewna liczba nie znalazła pomieszczenia w klasztorze i zajęła w mieście kwatery.

* * *

Od soboty domy miasta są udekorowane sztandarami, zielenią, dywanami.

Koronacya odbyła się na zewnętrznej stronie kościoła; tutaj urządzono olbrzymi, szkarłatny, otwarty namiot z baldachimem, zakończonym królewską koroną. Nad bramą główną urządzono ołtarz, gdzie bezustannie odprawiają się msze św. Słychać ciągle tony klasztornej kapeli. Na korytarzach, dziedzińcu, księża spowiadają pielgrzymów.

W sobotę po południu zaczęły się w kaplicy nabożeństwa koronacyjne, które odprawił ks. biskup Zdzitowiecki.

W niedzielę o 10 tej zrana uroczystość koronacyi obrazu koronami, przysłanemi w darze przez Papieża, zaczęła się procesyą na wały ku pomnikowi ks. Kordeckiego. Na czele procesyi postępowali biskupi, infułaci, kapituła włocławska, duchowieństwo. Straż honorową pełnili szambelani papiescy i Sodalisi.

Obraz cudowny, umieszczony na tronie, nieśli dostojnicy kościelni i OO. Paulini; korony książęta Eustachy i Stefan Lubomirscy, ks. Władysław Sapieha, ks. Seweryn Czetwertyński, hr. K. Raczyński, hr. Roger Łubieński; sukienkę nieśli przedstawiciele różnych stanów. Procesya posuwała się wałami bardzo wolno. Wróciwszy do kościoła, gdzie panował tłok iście niebezpieczny, procesya się rozwiązała — i nastąpił akt koronacyi obrazu. Koronacyi dopełnił ks. biskup Zdzitowiecki, upoważniony przez Stolicę Apostolską. Kazanie wypowiedział O. Bernard Łubieński, Redemptorysta.

W niedzielę wieczorem całe miasto i klasztor były wspaniale iluminowane.

### Wrażenia z Częstochowy.

Jeden z przyjaciół naszego pisma pisze nam:

Przez cały dzień wczorajszy (sobota) do klasztoru jasnogórskiego można się było dostać tylko z największym trudem. Dziesiątki, a raczej setki tysięcy osób zaległy rynek jasnogórski, wały klasztorne podwórza i sam kościół; kajano się i modlono i słuchano kazań. Tłumy pobożnych ani chwili nie spoczywały. Jedna fala odpływa z kościoła, a na jej miejsce już cisnęła się druga, trzecia, dziesiąta.

W godzinach wieczornych, w czasie nieszporów, bramy klasztorne tak były nabite ludźmi, że głowy tworzyły most, po którym możnaby było przejść bezpiecznie. Wtem błyskawiczną szybkością po tłumach rozchodzi się wieść, że u św. Barbary stał się cud: ślepa dziewczynka przewidziała. Tysiące tam dążą, wieść przechodzi z ust do ust, ale prawdy dojść nie można.

Z nastaniem zupełnego zmroku ludzie roztarasowali się na noc. Rozumie się, że o noclegach pod dachem dla tak licznych tysięcy ani marzyć. Więc gdzie kto stał, tam gotuje się do spania. Główne obozowisko to rynek Jasnogórski i park po prawej stronie III alei, idąc na Jasną Górę. Park powystawowy policya przy pomocy wojska zamknęła.

Niezwykły widok przedstawiała w sobotę wieczorem Częstochowa. W każdym niemal domu każdą wystawę sklepową, każde okno prawie w miarę możności przystrojono, przybrano zielenią, oświetlono. Na ulicach ruch niebywały. A zdala góruje nad tym wszystkiem klasztor o wieży uiluminowanej prześlicznie. W tamtą też stronę zwracają się oczy wszystkich jakby w przewidywaniu chwil, które tam właśnie przeżyje się nazajutrz.

### Bolesne wspomnienie.

W sobotę dnia 23 października 1909 roku z samego rana po Częstochowie lotem błyskawicy rozbiegła się wieść straszliwa, wieść, na którą krew ścięła się w żyłach, a dusze ogarnął niewypowiedziany lęk przed ogromem zbrodni ludzkiej.

Niewiadomi zbrodniarze nie zawahali się obrabować Cudownego Obrazu Najświętszej Panny Częstochowskiej, czczonego i wielbionego przez miliony.

Zjechały władze, rozpoczęto śledztwo.

Robiono rozmaite przypuszczenia. Najprawdopodobniejszym jednak wydaje się, że złoczyńców musiało być co najmniej dwu, że jeden został na noc w klasztorze, ukryty gdzieś na strychu, gdyż kościół zwykle przed zamknięciem troskliwie oglądano, a kiedy wszystko w klasztorze legło na spoczynek, przedostał się na chór, skąd po lince spuścił się na ambonę i następnie, przelazłszy przez kratę, dokonał czynu zbrodniczego.

Powróciwszy z łupem tą samą drogą na chór, wyjął szybę z okna, wychodzącego na kościół i po ustawionym pod oknem rusztowaniu spuścił się na dół.

Tu musiał czekać na niego wspólnik, z którym łatwo już wydostali się przez okno nazewnątrz, a następnie, jak wskazują ślady, przez stajnię na ogród i przez parkan koło schroniska św. Antoniego nazewnątrz terytoryum klasztornego. Nosi również cechy prawdopodobieństwa przypuszczenie, że pomagał im pośrednio ktoś ze służby klasztornej.

Są to jednak tylko przypuszczenia, gdyż zarówno śledztwo, prowadzone przez władze, jak i wysiłki różnych detektywów-amatorów nie doprowadziły po dziś dzień do żadnego konkretnego wyniku.

* * *

Papież Pius X. ofiarował klasztorowi nowe korony w hołdzie dla N. Panny.

W niedzielę 22 maja nastąpiła ponowna koronacya. Zaznaczyć należy, że pierwsza koronacya obrazu odbyła się w 1717 r.

## Zjazd delegatów stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Ze Lwowa piszą nam:

Wczoraj w niedzielę otwarty został we Lwowie doroczny zjazd delegatów stronnictwa demokratyczno-narodowego. Obszerną salę stowarzyszenia „Gwiazdy“ wypełniła zbita masa około 600 delegatów z całego kraju, Śląska i Bukowiny, w czem przeszło 360 delegatów włościańskich. Obrady zagaił o godz. 10 rano prezes Komitetu Głównego stron. dem.-nar. prof. Jan Gwalbert Pawlikowski w otoczeniu 20 przeszło posłów wszechpolskich parlamentarnych i sejmowych. Po skreśleniu sytuacyi politycznej w zaborze rosyjskim i pruskim, obszerniejszy obraz położenia politycznego przedstawił prezes odnośnie do stosunków w zaborze austryackim. W czasie przemowy prof. Pawlikowskiego zjawił się na sali prezes poselskiego Koła polskiego w parlamencie, prof. dr Głąbiński. Burza oklasków i entuzyastyczne okrzyki powitały prezesa Koła polskiego i długi czas nie milknęły na chwilę. Każdy obecny odczuł, że samorzutnie wybuchła serdeczna manifestacya wobec człowieka obrzuconego wczoraj kalumniami kłamstw i oszczerstw. Gdy oklaski zamilkły, prezes Pawlikowski w serdecznych słowach powitał, tak przywódcę Koła polskiego, jak i posłów, oraz gości reprezentujących w osobie posła ks. Stojałowskiego Związek ludowo-narodowy.

Z kolei zabrał głos prezes Głąbiński, który po uciszeniu się ponownego huraganu oklasków, w treściwych słowach podziękował za objaw sympatyi, jakim go tak liczny zastęp delegatów stronnictwa dem.-nar. przyjął. Wreszcie podkreślił prezes Koła polskiego, że mimo trudności i kalumniatorskich intryg, nie zejdzie z drogi obowiązku pracowania dla dobra kraju i narodu; do pracy tej wzywa prezes wszystkie uczciwe żywioły społeczeństwa. Niczem nie zrażeni, pracę tę podejmiemy i spełnimy bez nadziei uznania i nagrody. Nagrodą tą będzie czyste sumienie i przeświadczenie, że praca ta przyniesie dobre i zdrowe dla narodu owoce. Po słowach tych nowa burza oklasków, a kiedy jeden z delegatów, a zarazem jeden z najdzielniejszych pracowników na niwie narodowej, p. Jan Gruszecki z Jasła w dosadnych słowach potępił oszczerczą kampanię koalicyi stańczykowsko-ludowcowej przeciw prezesowi Koła polskiego i wyraził prezesowi Głąbińskiemu gorące uznanie i hołd całego ludu za jego niezmordowaną i bezinteresowną pracę, sala „Gwiazdy“, poraz pierwszy może od lat wielu, była widownią tak wspaniałej manifestacyi uczuć i serc ludu polskiego, dla przodownika parlamentarnej polityki polskiej w zaborze austryackiem.

Z kolei przemówił ks. poseł Stojałowski, stwierdzając, że niema powodów do troski o lepszą przyszłość, skoro w tej sali, w której przed kilku laty pan Stapiński głosił krucyatę przeciw szlachcie i czaszkami jej obiecywał brukować ulice Warszawy, dziś tak wielkie rzesze ludu i przedstawiciele wszystkich stanów jednoczą się dla wspólnej pracy narodowej. W walce o prawa i dobro ludu mowca i jego zwolennicy z zapałem łączą się z demokracyą narodową, a klika wrogów i intrygantów niech pamięta, że nie strawiła stojałowczyków, to tembardziej nie połknie stojałowczyków i demokratów narodowych.

Następnie poseł Zamorski złożył sprawozdanie z czynności parlamentarnej grupy posłów demokratyczno-narodowych. Wyłuszczywszy ważniejsze sprawy poruszone w parlamencie, podniósł zasługę prezesa Głąbińskiego i Koła polskiego około sanacyi stosunków przez uchwalenie zmiany regulaminu obrad Izby, poczem napiętnował krecią robotę konserwatywno-ludowcowego bloku, zmierzającą do obniżenia zasług i powagi prezesa Koła. Z całą bezwzględnością uderzył mowca na inscenizatorów tej roboty. Gdy mowca publicznie stwierdził, że głównym i na czele tej kliki idącym jest namiestnik Bobrzyński, gdy szeregiem faktów, budzących istotnie zdumienie, potwierdził zgubną taktykę i narodową szkodliwość postępowania naczelnika rządu krajowego, rozległa się sala niestłumionem oburzeniem i okrzykami: precz z nim! Bo istotnie, czy wart innego okrzyku Polak, choćby na krześle namiestnikowskiem, który zamawia u hajdamackiego posła interpelacyę przeciw starostom, którzy obowiązek urzędnika umieją godzić z godnością obywatela i Polaka?

Po przemówieniach kilku jeszcze delegatów obrady o godz. 1 szej przerwano do godz. wpół do 4-tej po południu.

Po południu wygłosi poseł dr Adam sprawozdanie grupy posłów sejmowych oraz dokonane być mają wybory do komitetu głównego. Wieczorem wieczornica w ogrodzie Kopca Unii lubelskiej. — W poniedziałek drugi dzień Zjazdu.

## Zagadkowe zbrodnie.

**Tajemnica umeblowanych pokojów w Warszawie. Morderstwo bar. Montrond. — Śmierć kapitana Marix.**

Z Warszawy donoszą:

Zdaniem władz śledczych udział Bogdana hr. Ronikiera w zbrodni zamordowania Stanisława Chrzanowskiego nie ulega kwestyi. Konfrontacya dokonana wczoraj z handlarzami starych mebli i dywanów z Pociejowa ustaliła również fakt nabycia przez hr. Ronikiera dywanów i portyer znalezionych w pokoju, gdzie spełnioną została zbrodnia.

Wreszcie namacalnym dowodem, że hr. Ronikier znajdował się w pokoju, w którym zbrodnię spełniono, są także badania daktyloskopijne, które ustaliły, że odbitki linij palcowych obwinionego odpowiadają znakom znalezionym na lampie.

Na skutek powyższych danych, sprawa hr. Ronikiera przekazaną została władzom sądowym, akty sprawy przesłano sędziemu śledczemu Margajewskiemu, obwinionego zaś odesłano do więzienia śledczego przy ul. Pawiej.

Ale mimo to sprawa morderstwa w dalszym ciągu przedstawia się niezwykle tajemniczo, zwłaszcza wobec prawdopodobieństwa, że w zbrodni brało udział więcej osób.

*Stosunki rodzinne Chrzanowskich.*

Przed dwudziestu kilku laty liczący wtedy około 45 lat p. Bronisław Chrzanowski, ożenił się z sąsiadką swoją, liczącą wtedy około 20 lat panną Rakowską.

Mimo znacznej różnicy wieku małżeństwo to należało do szczęśliwych, zwłaszcza wobec niezależności majątkowej.

Zamożny sam z siebie p. B. Chrzanowski powiększył swój majątek przez posag żony, która pozatem drogą sukcesyi otrzymała znaczne dobra w gub. podolskiej.

Małżeństwo p. Chrzanowskich doczekało się trojga dzieci (dwu synów i córki).

Najstarszy Jan po ukończeniu studyów agronomicznych na Uniwersytecie Jagiellońskim powrócił na rolę i w charakterze plenipotenta rozpoczął gospodarkę w majątku rodzinnym.

Córka przed 4 latami wbrew woli ojca wyszła za mąż za kuzyna swego Bohdana hr. Ronikiera (matka jego jest Chrzanowska z domu).

Hr. Ronikier za swą żoną miał dostać 100 tysięcy rubli posagu pod tym warunkiem, że przed ślubem kupi wieś.

Istotnie w nadziei, że po ślubie potrafi długi swe spłacić, hr. Ronikier kupił majątek ziemski, przyjmując równocześnie bardzo ciężkie zobowiązania.

Tymczasem p. B. Chrzanowski zamiast obiecanego posagu po ślubie posag ten zamienił na rentę.

Zaznaczyć należy, że ciężary i zobowiązania przyjęte przez nabycie majątku wynosiły przeszło 70 tysięcy rubli, tak, że renta otrzymywana nie wystarczała na ich pokrycie.

Dopiero w ostatnim roku poprawił się względnie byt materyalny hr. Ronikiera przez administracyę jednego z majątków, którą powierzył mu brat najstarszy.

Oprócz tego matka zahipotekowała w tym roku na majątku sumę 25 tysięcy rubli, które służyły na pokrycie najpilniejszych i najdroższych długów, ciążących na majątku.

Czteroletnie blisko gospodarowanie na wsi w takich fatalnych warunkach finansowych wymagało istotnie ciężkiej pracy, która całkowicie pochłaniała hr. Ronikiera; o jakichś wybrykach w formie wyjazdów za granicę mowy być nie mogło.

P. Chrzanowski mimo sędziwego wieku — liczy obecnie około 70 lat — osobiście kieruje całym swym pokaźnym, przedstawiającym wartość około miliona rubli, majątkiem, tak że nawet najstarszy syn Jan zmuszony był do ograniczania do minimum swych wydatków.

Trzeciem wreszcie dzieckiem był zamordowany w pokojach umeblowanych przy ul. Marszałkowskiej Stanisław — i jako najmłodszy najbardziej był ukochany przez rodziców.

Otaczano go być może zbyt troskliwą pieczołowitością tak daleco, że mimo lat 17 łóżko jego znajdowało się w sypialni matki. Żadnych jednak jakichś specyalnych legatów na imię Stanisława nie było.

Nieprawdziwa jest również kolportowana pogłoska, o zamierzonem utworzeniu dla Stanisława majoratu.

Już zaznaczyliśmy poprzednio, że małżeństwo hr. Ronikiera z córką pp. Chrzanowskich zawarte zostało wbrew woli ojca, który dopiero na usilne naleganie rodziny wreszcie zgodził się na oddanie ręki córki bliskiemu jej kuzynowi.

Nieszczęśliwą kobietę cechuje ślepa wprost miłość dla męża, która absolutnie nie wierzy w jego winę i mimo spodziewanego w tych czasach macierzyństwa osobiście robi starania, by wykazać bezpodstawność robionych mu zarzutów.

Ta miłość głęboka, kobiety znękanej, chorej, a przedewszystkiem nieszczęśliwej, te wzruszające do głębi duszy dowody przywiązania robią wprost tragiczne wrażenie, wobec gromadzących się z fatalną i nieubłaganą konsekwencyą poszlak i dowodów nad głową męża.

Zbrodnie, otoczone tajemnicą, na tle niewytłomaczonych dotąd intryg rodzinnych, lub tragicznych pomyłek, są przedmiotem żmudnych dochodzeń nie tylko u nas. Podobne do warszawskiej morderstwa o motywach dotychczas niedostatecznie lub wcale nieujawnionych, sygnalizują z Francyi.

Pierwszem jest morderstwo starego, 72-letniego barona Montrond'a w Martinvast, własności jego i zamku, pod Cherbourgiem. Baron, dawniejszy podprefekt jeszcze za czasów drugiego cesarstwa, był żonaty dwukrotnie. Syn z pierwszego małżeństwa, jest już kapitanem w Awinionie. Z drugiego małżeństwa z osobą o przeszło 20 lat od niego młodszą, z domu Mihaud-Carlat, jest dwóch synów, starszy, chodzący do szkół w Paryżu, 12-letni Antoni i młodszy, 9-letni Gilbert. Dla edukacyi dzieci małżeństwo przebywało część roku w Paryżu, w lokalu przy ul. Clichy 43, za który płacili 4000 fr. rocznie. Baron jednak lubił spokój wiejski, skutkiem czego przebywał bardzo często sam w swym zamku pod Cherbourgiem, dokąd się też udał niedawno, zostawiwszy żonę z dziećmi w Paryżu, aby samemu załatwić różne interesa z dzierżawcami. Dnia 16 b. m. rano znaleziono go uduszonym poduszkami w łóżku, z ranami na szyi, głowie i plecach. Wszystkie drzwi w zamku były zamknięte. Podobnie i drzwi od sypialnego pokoju. W pobliżu sypialni spał tylko chłopiec do usług, który przestraszony zbyt długiem milczeniem rannem, zaalarmował służbę i ta wyłamawszy drzwi, zastała w sypialni trupa swego pana z widocznemi śladami morderstwa.

Natychmiast zatelegrafowano do żony, która po kilku godzinach przybyła z Paryża, wraz ze swym kuzynem p. de Moutullet. Wszelkie poszukiwania władz śledczych nie wydały dotąd żadnych pozytywnych rezultatów. Zbrodnia otoczona jest tajemnicą. Posądzanie o spełnienie czynu „wagabundów“ tułających się w nocy po okolicy, tak, że nawet psy stróżów często ujadały — nie wyświetla dostatecznie ani samego faktu, ani okoliczności towarzyszących zbrodni.

Trzecią tajemniczą zbrodnią jest usiłowanie zabójstwa, spełnione w zeszły piątek w Paryżu przy ul. d'Assas, kapitana Ludwika Marix'a. Upozorowanie faktu samobójstwem jest prawie niemożliwem. Kapitan znajdował się w stosunkach jak najbardziej uregulowanych, pod każdym względem, a tryb jego życia był wprost wzorowym. Dwie rany w głowie, bardzo niebezpieczne, nie są jednak absolutnie śmiertelne, ale stan rannego jest tak ciężki, że wszelkie zeznania z jego strony są dotąd niemożliwe.

Tajemniczość sprawy polega na tem, że kapitan ma brata, rażąco do siebie podobnego, który przed laty 11, w głośnej sprawie Dreyfusa, był jednym z głównych świadków odwodowych. Otóż, jak wieść niesie, brat ten: „posiadać miał jakieś ważne tajemnice stanu, które mogłyby bardzo łatwo skompromitować osoby wysoko postawione“.

Sprawa dotąd zupełnie niewyjaśniona.

# Naokoło sceny i estrady.[3]

## Z TEATRU.

*Małżeństwo aktorki, komedya w 3 aktach A. Bissona; pierwszy występ gościnny H. Leszczyńskiej.*

Komedya Bissona mieści pod swywolną swą maską dużo prawdy życiowej i kilka dobrze zaobserwowanych postaci ze świata sceny i sfery ludzi obracających się około teatru, nakreślonych przez autora z pogodnym humorem, wytwarzającym miły nastrój i jednającym publiczność tak dla autora jak i dla postaci jego komedyi.

Osią sztuki jest osoba aktorki Florentyny, czarującej kobiety, młodej temperamentem, mimo, że ma już dorosłą córkę. Wszystkich — oczywiście mężczyzn — podbija swym wdziękiem, swym talentem, swą werwą, impulsywnością, bujnością i ochoczością swej natury, wszystkich ich ujarzmia naiwnym swym egoizmem, który nie wyklucza wrodzonej dobroci serca.

Tą popisową rolą rozpoczęła pani Honorata Leszczyńska swe gościnne występy na krakowskiej scenie.

Znakomita artystka, znana Krakowowi z czasów dyrekcyi Pawlikowskiego, zdobyła sobie wstępnym bojem publiczność. Grę pani Leszczyńskiej cechuje naturalność i swoboda, każące zapominać o grze, dające złudzenie rzeczywistości, to złudzenie, które tylko wielki talent i zupełne opanowanie techniki wywołać zdołają. Wdzięk kobiecy, niewymuszony humor, finezya w akcentowaniu psychicznych właściwości bohaterki, ujmują publiczność od pierwszej chwili dla artystki, której nie szczędzono wczoraj oklasków i kwiatów.

Cały zespół artystyczny był doskonały; przedstawienie szło składnie i nastrojone było na jednolity ton.

Pp. Kosiński, Siemaszko, Mielnicki, panie Jarszewska, Krysińska i Janiczówna wszyscy grali z widoczną werwą i z humorem, udzielającym się widzom. W drobnych rolach wymienić należy jeszcze p. Rydzewskiego i Jarszewskiego, p. Mielnicką, Barwińską i Zarzycką. *ls.*

**Z teatru miejskiego.** „Małżeństwo aktorki“, wesoła komedya Bissona, w której pani Leszczyńska święci takie tryumfy w roli aktorki Florentyny, grana będzie w tygodniu bieżącym jutro t. j. we wtorek, poczem schodzi z afisza, wobec dalszych a już zapowiedzianych ról pani Leszczyńskiej. W środę d. 25 b. m. ukaże się wspaniały utwór Wyspiańskiego: „Noc listopadowa“, nie grany od kilku miesięcy; w piątek pierwszy po kilku tygodniach występ dyrektora Solskiego w roli „Fryderyka Wielkiego“ w komedyi historycznej Nowaczyńskiego. Zarówno „Noc listopadowa“ jak i „Wielki Fryderyk“ dane będą po raz ostatni w sezonie bieżącym.

**Z teatru ludowego w Parku krakowskim.** Adolfina Zimajer i Helena Rapacka, dwie znakomite wodewilistki wystąpią dziś po raz ostatni w bardzo wesołym wodewilu „Sposób na mężów“. Adolfina Zimajer jest niezrównaną, w roli garderobianej teatralnej i gra jej znakomita budzi salwy śmiechu komizmem. We wtorek na ogólne życzenie „Czarodziej z nad Nilu“ z J. Brzozowską w roli Kleopatry. „Sztygar“ odegranym zostanie we środę na dochód Związku akademickiego. Rozpoczęły się próby ze znakomitej sztuki „Ułani księcia Józefa“. W sztuce bierze udział cały personal.

**Repertuar teatru miejskiego:**

Poniedziałek: „Zaczarowane koło“.
Wtorek: „Małżeństwo aktorki“.
Środa: „Noc listopadowa“.

**Repertuar teatru ludowego:**

W Parku Krakowskim:
Poniedziałek: „Sposób na mężów“.
Wtorek: „Czarodziej z nad Nilu“.

## Ze sportu.

# Wzlot Hieronimusa w Krakowie.

W sobotę o godz. 6-tej z rozporządzenia policyi inż. Hieronimus dokonał próbnego wzlotu, który doskonale się udał i na zebranej garstce reprezentantów władz, wojskowości i dziennikarzy silne wywarł wrażenie. Pilot wzbił się bardzo szybko w górę na wysokość 30—40 m. i okrążył tor śmiałym lotem, poczem gładko wylądował.

Wobec tego pięknego rezultatu nic nie stało już na przeszkodzie widowisku wzlotowemu, które miało się odbyć w niedzielę o wpół do 6 wieczorem.

*Wzlot niedzielny*

Pogoda w niedzielę była piękna, ale silny wiatr, wiejący przez cały dzień, sprawiał, że co do możności odbycia wzlotu panowały aż do wieczora ugruntowane wątpliwości. Z hangaru na torze wyścigowym powiewała żółta chorągiew, na znak, że wzlot nie jest pewny.

Ale Błonia od godz. 5-tej roiły się od tłumów publiczności. Sznur dorożek, automobilów, nieprzejrzane rzesze pieszych ciągnęły ku torowi, naokoło którego straż pełnili policya i dragoni. Z tych tłumów część tylko nabywała bilety wstępu, większość spacerowała gościńcem wzdłuż toru, licząc na bezpłatne widowisko, gdy Hieronimus wzniesie się w powietrze.

Sprawozdawca nasz pisze:

Zegarek pokazywał godz. 6-tą, wiatr nie ustawał na chwilę. Inż Hieronimus w ciemno-niebieskiej bluzie pilota przechadzał się w pobliżu hangaru w towarzystwie znajomych.

— Przy obecnym wietrze niepodobna próbować wzlotu, bez narażenia się na katastrofę. Musimy czekać chwili, aż wiatr osłabnie — mówił inż. Hieronimus.

I czekaliśmy w bufecie przy dźwięku muzyki aż do godz. kwadrans na 8-mą. Wiatr trochę przycichł, ale wciąż jeszcze był niebezpieczny. Czoła krakowskich znawców awiatyki zasępiły się....

Mimo to z hangaru wytoczono aeroplan na tor — i za chwilę ze szczytu szopy powiewała biała chorągiew. A więc przecie wzlot się odbędzie!

Nie chcąc robić zawodu publiczności, dzielny pilot zdecydował się, mimo wiatru, na wzlot i wsiadł do aeroplanu. Puszczono śrubę w ruch, motor zaczął trzaskać; śmiga wirowała tak szybko, że nikła i ginęła dla patrzącego oka. Kilku ludzi przytrzymywało latawca z całych sił za tylny kadłub. Ale po minucie H. wstrzymał motor. Była to bowiem tylko ostatnia próba sprawności maszyny.

Teraz nadeszła decydująca chwila. Wśród tłumu widzów zapanowała cisza i trwożne oczekiwanie.

Na dany przez pilota znak, mechanik zakręcił znów śmigą, motor jął pracować.

— Los! — zakomenderował głośno pilot.

Latawiec, puszczony przez trzymające go ręce ośmiu ludzi, pomknął chyżo po skoszonej darni toru, przebiegł przestrzeń około 40 metrów — i wzbił się powietrze.

Rozległy się oklaski i krzyki. A aeroplan szybował w górę pod wiatr coraz wyżej i coraz chyżej, oddalając się i malejąc w oczach. Już doleciał do zakrętu toru i tam w wysokości 40 metrów zatoczył piękny łuk w powietrzu... Widać było jednak, jak bardzo walczy z wiatrem, jak białe skrzydła przechylają się to w jedną, to w drugą stronę.

Wśród publiczności rozległy się krzyki przerażenia; wiele kobiet przymknęło oczy... Ale już latawiec płynie po drugiej stronie toru, już zatacza nowe półkole — już poczyna ponownie okrążać tor, przelatując tu i ówdzie nad głowami widzów.

Widok wspaniały! Człowiek-ptak szybuje przez przestwory.

Dwa razy inż. Hieronimus okrążył tor wyścigowy, poczem zatoczywszy małe koło, opuścił się przed samę szopą; przebywszy 6 minut w powietrzu.

Publiczność była zachwycona. Pospieszyłem ku pilotowi, aby mu dłonie uścisnąć.

— Ani sekundy nie miałem spokojnej, mówił Hieronimus, mocno zziębnięty. Rękami i nogami bez przerwy musiałem pracować przy sterach, wiatr zmagał mnie na krzywiznach, skrzydła latawca trzeszczały...

Mimo to dzielny pilot był gotów do ponowienia wzlotu, ale ostatecznie na skutek perswazyi dyrektora policyi Flataua, oraz przedstawicieli prasy — zaniechał drugiego wzlotu, wobec silnego wiatru, który mógł stać się przyczyną wypadku.

Publiczność, zadowolona w zupełności niebywałem w Krakowie widowiskiem, rozeszła się spokojnie.

* * *

Jak słychać komitet klubu automob. zamierza jeszcze raz urządzić wzlot Hieronimusa na torze wyścigowym, zapewne w najbliższych dniach.

**Match o mistrzostwo Krakowa,** rozegrany wczoraj pomiędzy dwiema pierwszemi krakowskiemi drużyżynami: „Cracovią I.“ i „Wisłą I.“, dał wynik 2:0 na korzyść „Cracovii“. — Wynik ten był poniekąd obustronną niespodzianką, to znaczy niespodzianką tak dla zwolenników „Cracovii“, jak i „Wisły“. Zwolennicy „Cracovii“, jak również gracze „Cracovii“, ufni w dotychczasowe zwycięstwa swojej drużyny, spodziewali się, że match niedzielny będzie dla „Wisły“ tak sromotną porażką, że po niej nie będzie mogła „Wisła“ rościć sobie prawa do rywalizacyi z „Cracovią“, jako przeciwniczką. Przeciwnie znowu sądzili zwolennicy „Wisły“, którzy, opierając się na dotychczasowych sukcesach „Wisły“, odniesionych w wielu miastach, mieli nadzieję, że match w najgorszym razie — będzie nierozegrany.

Zaznaczyć należy, że nadzieje jednych i drugich były zupełnie umotywowane, jeśli się zważy dotychczasowe wyniki matchów „Cracovii“ i „Wisły“. Zarówno „Wisła“ jak i „Cracovia“ rozegrały w bieżącym sezonie sportowym z różnemi drużynami szereg (7) matchów, które dały ogólny wynik dla „Wisły“ *23:7*, dla „Cracovii“ *41:19;* a więc uproszczony stosunek punktów uzyskanych przez „Wisłę“ i „Cracovię“ przedstawia się w stosunku 3:2 na korzyść „Wisły“. Zważywszy jednak, że prawie $^3/_5$ przegranych „Cracovii“ stanowi porażka, jakiej doznała od „Krykieterów“, dochodzi się do przekonania, że nieznacznej przewagi „Wisły“ nie należy brać w rachubę...

Tak więc „Cracovia“ i „Wisła“ stanęły do zawodów, jako dwie drużyny, mające równe szanse wygrania, o czem jednak nie pamiętali zwolennicy tak „Wisły“ jak „Cracovii“ i dlatego jednych i drugich nie zadowolił wynik matchu.

Match niedzielny dał poznać szerokim kołom publiczności, że „Wisła“ jest dzielną drużyną footballową, dobrze zgraną, ale słabo wyćwiczoną, że przeważa nad „Cracovią“ kombinacyą rzutów, ale ustępuje jej w śmiałości i rzutkości. Gracze „Wisły“ umiejętnie i sprawnie powstrzymują rzuty przeciwnika, dobrze kombinują i pięknie podają sobie piłkę, ale robią to zbyt powoli, w czem widoczny jest brak wyćwiczenia. Odbicia piłki lewą nogą były bardzo rzadkie, niepewne i przeważnie u większości graczów zawodziły. Napad „Wisły“ — biorąc go jako całość — jest silniejszy i sprawniejszy, niż napad „Cracovii“, to też match niedzielny dostarczał bramkarzowi „Cracovii“ p. Lustgartenowi wiele sposobności do wykazania swojej nadzwyczajnej zwinności i przytomności, zwłaszcza po pauzie, kiedy raz po razu łapał piłkę w samej bramce i udaremniał przez to najpiękniejsze rzuty przeciwnika.

I tu właśnie należy zaznaczyć, że gdyby nie pp. Lustgarten i Calder, to „Cracovia“ wyszłaby ze znaczną przegraną, bo faktycznie „Wisła“ miała w ciągu gry przewagę nad „Cracovią“, czego dowodem nie zbyt wielka praca, jaką zadawał bramkarzowi „Wisły“ napad „Cracovii“.

Z pomiędzy graczów „Wisły“ dzielnie spisywali się pp. Cepurski, Bujak, Rutkowski, Pollux a przedewszystkiem Adamski, który udaremniał bardzo dobrze pomyślane i piękne rzuty p. Justa. „Cracovia“ przekonała się znowu jeszcze raz, że wyszła zwyciężko tylko przez indywidualną grę (wprawdzie w niedzielę była ona mniej widoczną i rażącą, niż w poprzednich matchach) przedewszystkiem p. Caldera, którego zapał, czy może obawa przegranej, zbytnio oddalał od bramki, bo nawet po za środek boiska. Najpewniej i najśmielej z „Cracovii“ atakowali pp. Little i Just a dzielnie obok p. Caldera bronił p. Pollak.

Zawody wczorajsze zgromadziły koło boiska gry nie o wiele mniejsze tłumy widzów, niż podczas matchu z „Krykieterami“, jakkolwiek match z „Wisłą“ nie był zupełnie reklamowany, a nawet — co jest wielce charakterystyczne, żadne pismo nie otrzymało od „Cracovii“, która urządziła match komunikatu o matchu. Podkreślamy to, bo o wszystkich dotychczasowych zawodach z obcymi drużynami nie zaniedbywała „Cracovia“ informować przed czasem publiczność, reklamując przyjeżdżające drużyny (nawet przesadnie n. p. „Törekves“) a przecie tu chodziło o mistrzostwo Krakowa!

Czyżby to milczenie o zawodach z „Wisłą“ wywołała obawa przegranej?

Zdaje się, że tak. „Cracovia“ wie, że „Wisła“ kompletuje drużyny, ćwiczy wytrwale i z dnia na dzień staje się groźniejszą przeciwniczką i zyskuje sobie coraz większą sympatyę w kołach młodzieży gimnazyalnej, która jej, jako drużynie, złożonej z graczów wyłącznie krakowskich, wróży przyszłość, a nie „Cracovii“.

# Co słychać w mieście?

**Walne zgromadzenie ludowcowej asekuracyi „Wisła“.** W sobotę popołudniu, w sali Rady pow. odbyło się walne zgrom. delegatów „Wisły“. Przewodniczył p. Stapiński.

Przemówienie p. Stapińskiego, przebieg dyskusyi, sprawozdanie bilansowe zarządu i uchwalone wnioski — wszystko to stanowi **najzupełniejsze potwierdzenie** niedawnych artykułów „Nowin“, krytykujących gospodarkę i stan finansowy tej ludowcowej instytucyi. Sprawozdanie i nasze uwagi zamieścimy z powodu braku miajsca dopiero jutro. Na razie jako jeden ze znamiennych szczegółów podnosimy, że bilans podaje zebraną przez „Wisłę“ zaliczkę w kwocie 131.000 K. A jeszcze trzy miesiące temu dyrekcya „Wisły“ odważyła się ogłaszać wręcz kłamliwe komunikaty, iż zaliczka zebrana wynosi 200.000 koron.

Zebranie zakończyło się powzięciem uchwały, że kapitał zakładowy „Wisły“ musi być podwojony (czyśmy tego nie pisali?), że Wisła ma nie mieć charakteru partyjnego i że ma być przeniesiona do Lwowa.

Prezesem Rady nadzorczej wybrano jednogłośnie posła Długosza, gdyż pos. Stapiński zupełnie się z „Wisły“ wycofał, „ze względu na to, że ma bardzo ważne zajęcie około organizacyi stronnictwa“. Do Rady nadzorczej wybrani zostali pp. posłowie: Lewakowski, Średniawski, Jedynak, Wójcik, oraz pp. Fr. Jednoróg (Lwów), dr Bardel (Kraków), dr E. Parnas (Lwów), dr L. Cwiklicer (Dobromil), St. Grzesik (Lwów), ks. St. Mikrut (Lwów), J. Budzyn (Brzesko), K. Wojewoda (Jagielnica), J. Rządzki (Mielec), i P. Potoczek (N. Sącz), N. Ulmer i J. K. Tatara.

Charakterystyczną jest rzeczą, że naszego sprawozdawcy nie dopuszczono na zebranie i nie dano mu sprawozdania zarządu!!

**Namiestnik dr. Bobrzyński** bawi dzisiaj w Krakowie i wziął udział w posiedzeniu komisyi administracyjnej Akademii umiejętności.

**Prof. Ignacy Chrzanowski** przybył z Warszawy do Krakowa i wygłosi swój pierwszy wykład na temat: „Pierwiastek wieszczy w poezyi XIX. wieku“, w dniu 30 bm. o godz. 11 przed południem w auli Coll. nov.

**Rada miasta Krakowa** odbędzie posiedzenie we środę d. 25 b. m.

**Chorwaci na uroczystości grunwaldzkie w Krakowie.** Prezydent m. Zagrzebia zawiadomił urzędownie prezydenta dra J. Lea, że miasto Zagrzeb weźmie udział w uroczystościach grunwaldzkich, jakie się odbędą w Krakowie.

**Na koszta uroczystości grunwaldzkiej** nadesłała Rada miasta Stanisławowa 200 kor. i równocześnie zawiadomiła komitet krakowski, że zawiązała lokalny komitet dla tej uroczystości w Stanisławowie.

**Ze spraw miejskich.** W sobotę odbyło się pod przew. prez. dr. Lea posiedzenie komisyi inwestycyjnej, na którem uchwalono przedłożyć Radzie miej. odpowiednie wnioski w sprawie zakupna dla miejskiego urzędu zdrowia baraku dla chorób zakaźnych, omnibusu i dorożki jednokonnej.

Następnie przyjęła komisya oferty na roboty budowlane przy szkole miejskiej na Maślakówce oraz zezwoliła, aby w granicy uchwalonego przez Radę miej. kredytu na budowę szkoły przy ul. Wązkiej sprawić urządzenia wewnętrzne dla tej szkoły kosztem 14 tysięcy koron.

**Nauczycielstwo Wielkiego Krakowa.** W sali Klubu pocztowego odbyła się w sobotę rzewna uroczystość powitania nauczycieli krakowskich, urządzona przez „Ognisko nauczycielskie“. Imieniem „Ogni-

„ska" powitał nowych kolegów i koleżanki prezes p. Michalski, wyrażając nadzieję, że szeregi nowo przybywających koleżanek i kolegów pójdą ręka w rękę z nauczycielstwem Krakowa, które przez „Ognisko nauczycielskie" walczy solidarnością i zgodą w imię zdobycia warunków lepszego bytu. Imieniem „Związku nauczycielstwa w Galicyi" przemówił prezes p. Stanisław Nowak, wzywając nauczycielstwo do solidarności w pracy około polepszenia warunków bytu. Jako reprezentant gości dziękował za powitanie dyrektor z Łobzowa p. Wojtyga i imieniem swych kolegów wyraził radość, iż wstępują w grono patryotycznego nauczycielstwa podwawelskiego grodu. Krakowscy nauczyciele mogą być pewni, że nowi ich koledzy wstępują w ich szeregi karni i solidarni i na powitanie odpowiadają serdecznym koleżeńskim uściskiem dłoni.

**W sprawie rozszerzenia dworca kolejowego na stacyi Podgórze-Płaszów** odbyła się w sobotę dnia 21 b. m. komisya pod przew. radcy dworu Ustyanowskiego. Właściwym przedmiotem komisyi była kwestya rozszerzenia podjazdu pod tory kolejowe, na drodze, łączącej gościniec nadwiślański z grupą fabryk płaszowskich, gminą Płaszów i innemi gminami nadwiślańskiemi. Podjazd ten rozciąga się na przestrzeni 90 metrów a szerokości ma niespełna 4 metry, wobec czego wymijanie się wozów jest wprost wykluczone, tem więcej, że kanał zajmuje przestrzeń o szerokości 60 ctm. Reprezentacye powiatów oraz gmin Podgórza i Płaszowa tudzież interesowani fabrykanci domagali się rozszerzenia podjazdu do 6 metrów. Żądania te są w zupełności uzasadnione, gdyż ruch wozowy jest tam niezwykle silny, wynosi bowiem przeciętnie 300 wozów dziennie, nawet w sezonie niezbyt la fabryk ożywionym.

Drugim przedmiotem badań komisyi był podjazd pod tor na linii Kraków—Oświęcim, na gościńcu rządowym nadwiślańskim, wiodącym z Podgórza do Wieliczki, obok wapiennika miejskiego w Podgórzu. I ten podjazd wymaga rozszerzenia, a przedewszystkiem odwodnienia, gdyż w obecnym stanie rzeczy błoto jest tam nie do przebycia.

Mamy nadzieję, że ministerstwo kolejowe uwzględni słuszne żądanie obywateli, biorąc pod rozwagę, że wobec rozszerzania się Krakowa, powinny wszelkie tego rodzaju obiekty być projektowane nie ściśle wedle obecnych potrzeb, lecz w uwzględnieniu rozwoju miasta.

**Wiadomości osobiste** Dr O. Lang, znany lekarz chorób dzieci, ordynujący przez sezon zimowy w Krakowie, wyjechał już na sezon letni do Rabki.

**Komisarzem klimatycznym w Zakopanem** został mianowany koncepista p. Stan. Matusiński w miejsce star. komisarza Wład. Janowicza.

**Bank Przemysłowo-Budowlany** w Krakowie w Rynku Głównym pod l. 24 II. p. (naprzeciw odwachu) został dzisiaj otwarty. Ma on na celu popieranie interesów właścicieli nieruchomości miejskich i wiejskich, będzie im dostarczać potrzebnego kredytu wekslowego i hipotecznego dla przeprowadzenia budów, melioracyi i adaptacyi budowlanych. Bank objął programem pracy swojej: Pośrednictwo w sprzedażach i kupnach nieruchomości, przeprowadzenie wszelakich budowli, badanie kosztorysów, kontrolowanie robót budowlanych oraz dostarczanie materyałów w zakres budownictwa wchodzących. Kierownictwo działu technicznego objął znany i ceniony w mieście naszem budowniczy p. Miarczyński. Wobec wzmagającego się ruchu budowlanego w Krakowie Bank ma istotnie piękne pole działania. Nazwiska osób, które na czele instytucyi stanęły, dają rękojmię jej należytego rozwoju i powodzenia. Do składu dyrekcyi należą pp.: dr J. Gertler, adw. i radca m., dr K. Łepkowski, adwokat, St. Oświecimski oraz inż. J. Lanterbach. W Radzie Nadzorczej zasiada jako przew. Edw. hr. Mycielski, poseł na Sejm krajowy.

**Z Towarzystwa technicznego.** We środę, dnia 25 b. m. krak. Tow. techniczne urządza dla swych członków i ich rodzin wycieczkę do salin Wielickich. Zwiedzenie kopalni z oświetleniem pierwszej klasy wynosi 2 kor. od osoby. Ze względu na ograniczoną ilość uczestników uprasza się o jak najprędsze zgłoszenia do wtorku włącznie w kancelaryi Towarzystwa (Straszewskiego 28, II. p.) między godziną 9—12 i 4—7 w. Wyjazd z Krakowa o godzinie 1 m. 30 po południu.

**Związek urzędników bankowych i kas oszczędności** odbył w Wiedniu w dniach 15 i 16 b. m. walne zgromadzenie, na które przybyli delegaci z wszystkich krajów koronnych. Reprezentantem Koła krakowskiego był p. Jung z Banku gal. i p. Greif z Wied. banku związkowego. Uchwalono cały szereg wniosków, mających na celu polepszenie bytu urzędników, a dzięki interwencyi delegatów krakowskich udało się przeprowadzić, że organ Związku, dotychczas wydawany w języku niemieckim, dla kół galicyjskich wydawany będzie w języku polskim. Dnia 27 b. m. odbędzie się w Resursie urzędniczej zgromadzenie krak. członków Związku celem omówienia najżywotniejszych spraw.

**Egzamina dojrzałości w szkołach średnich.** Wskutek nowego rozporządzenia ministra wyznań i oświaty Rada szkolna krajowa zmieniła termin ustnych egzaminów dojrzałości w niektórych szkołach średnich. Mianowicie odbędą się te egzamina: w gimn. w Podgórzu 18 czerwca, w gimn. św. Anny w Krakowie 1 czerwca, w gimn. św. Jacka w Krakowie 15 czerwca, w gimn. III. w Krakowie 17 czerwca, w liceum SS. Urszulanek w Tarnowie 8-go czerwca, w szkole realnej w Krośnie 7 czerwca etc.

W innych zakładach publicznych i prywatnych ustne egzamina dojrzałości odbędą się w terminie ogłoszonym dawniej.

**Obserwacya komety Halley'a.** Aby ułatwić dokładniejsze oglądanie niezwykłego zjawiska niebieskiego postarało się Koło VI. T. S. L. im. J. Słowackiego o teleskop wielkiej siły, który ustawiono w najodpowiedniejszym do obserwacyi punkcie, w uprzejmie udzielonym na ten cel narożnym pokoju III. p. w domu WP. Ekielskiego, ul. Wolska l. 40. Od dnia 23 b. m. do 29 włącznie, codzień od godziny 7—9 wieczór pod kierunkiem profesorów fachowców będzie można widzieć i podziwiać kometę, który od dłuższego czasu tyle budzi zainteresowania, niepokoju i różnorakich przeczuć. Bilety z oznaczonym szczegółowo terminem oglądania nabywać można tylko w księgarni WP. Krzyżanowskiego po cenie 2 korony dla dorosłych, po 1 koronie dla młodzieży szkół średnich. W razie niestawienia się w oznaczonej porze bilet traci zupełnie swą wartość. Czas oglądania wynosi 5 minut.

**Stow. Wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców** odbyło wczoraj w Izbie rękodzielniczej walne zgromadzenie. Przewodniczył prezes p. Karol Markus, który na wstępie poświęcił żale na wspomnienie zmarłym członkom Tow., a następnie złożył sprawozdanie z czynności Wydziału. Wydział odbył 13 posiedzeń, brał udział we wszystkich uroczystościach narodowych i kościelnych. Dochody Tow. wynosiły w roku ubiegłym 16.285 kor. Rozchody wzrosły, szczególnie wzrosły zapomogi jednorazowe i stałe, wydatki na lekarstwa, pogrzeby itd. Mimo to pozostała jeszcze nadwyżka. Stow. liczy 205 członków. Wydziałowi uchwalono na wniosek p. Bojarskiego absolutoryum, a prezesowi p. Markusowi na wniosek p. Szuly podziękowanie za pracę około rozwoju Tow. Wkońcu przystąpiono do uzupełniających wyborów do Wydziału. Wybrani pp.: Drozdowski St., Zieliński B., Szufa L., Parafiński P., Meresiński Wł., Stankiewicz J., Laberschek H., Jahoda R., Długoszewski St.

**Walne zgromadzenie Tow. Oświaty Ludowej** odbyło się wczoraj po południu w sali Rady miejskiej. Przewodniczył prezes ks. dr Spis, który w zagajeniu podniósł, że Towarzystwo rozdzieliło w roku ubiegłym między lud 9000 książek, wartości 11.000 koron i że Tow. utworzyło szereg oddziałów okręgowych na prowincyi. Sprawozdanie kasowe złożył p. Miętka, sprawozdanie z czynności Wydziału dr K. Lubecki. Tow. założyło w ubiegłym roku 60 czytelń nowych, oraz publiczną czytelnię w łonie Zarządu. Nadto działalność Tow. obejmowała obchody narodowe, religijne, odczyty, których liczba dosięga 200, wkońcu założono 11 oddziałów okręgowych. Liczba nowych członków w roku ubiegłym wzrosła o 1000. Tow. utrzymuje w dalszym ciągu własny organ (kwartalnik) „Oświatę" oraz wydało cały szereg broszur, odezw i pism ulotnych.

Wkońcu przystąpiono do wyborów. Prezesem został wybrany prof. dr Wicherkiewicz, w skład Zarządu weszli zaś pp.: dr Tomkowicz, Mościski, Niedźwiecka, Garncarczyk, Wojtyga i dr K. Lubecki.

**Upadek z dachu kościoła.** W sobotę wieczorem zawezwano Pogotowie ratunkowe na dworzec, gdzie znajdował się przywieziony z Oświęcimia ciężko ranny robotnik, 60-letni Stanisław Śmieszkiewicz. — Pracował on przy naprawie dachu na kościele w Oświęcimiu, spadł i dotkliwie się potłukł.

**„Chłodnia pod telegrafem"** gości w swych murach przeszło 120 przygodnych lokatorów obojga płci różnego wieku. W tem około 60 podejrzanych indywiduów, które wpadły do rąk policyi podczas wczorajszej nocnej „obławy". Również znaczną jest liczba przytrzymanych wczoraj wesołych „cór Ewy", uprawiających na wielką skalę „miłość" w Wielkim Krakowie, większość z nich jest zakaźnie chorą.

**Aresztowanie rewolucyonisty.** Przed dwoma dniami przytrzymała policya w Jaworznie rewolucyonistę rosyjskiego Stanisława Kamockiego. Kamocki, syn zamożnego obywatela ziemskiego, były oficer armii carskiej, brał czynny udział w ruchu rewolucyjnym i zasiadał na ławie oskarżonych w procesie 67 w Warszawie. Osadzony w Tworkach pod Warszawą, zdołał stamtąd umknąć do Jaworzna, gdzie go przytrzymały władze austryackie. Kamockiego odstawiono onegdaj do aresztów Sądu karnego w Krakowie.

**Niebezpieczny kieszonkowiec.** Od dłuższego czasu zauważono, że po Krakowie wałęsa się młody człowiek, bardzo porządnie ubrany, który najczęściej przebywał na dworcu kolejowym. Zwróciło to także uwagę policyi, która spotykając go często w różnych punktach miasta, zaczęła przypuszczać, że dochody na swoje utrzymanie czerpie on z podejrzanego źródła. Przytrzymała go więc w sobotę i przeprowadziła osobistą rewizyę. Przy aresztowanym znaleziono dwie portmonetki z kilkudziesięciu koronami, szalik, laskę i inne drobiazgi. Podał on, że nazywa się Bolesław Obidowicz, liczy 17 lat i pochodzi z Bierzanowa, pieniądze zaś znalezione przy nim miał zarobić, ale nie mógł wytłomaczyć gdzie i kiedy, wkońcu dopiero przyznał, że pieniądze te skradł na dworcu kolejowym nieznanemu pasażerowi wraz z portmonetką. Policya przyaresztowała więc młodzieńca i prowadzi dalsze dochodzenia, ponieważ na podstawie różnych poszlak doszła do przekonania, że ma do czynienia z zawodowem i niebezpiecznym kieszonkowcem.

**Obrońcy złodzieja.** Donosiliśmy już, że policya przytrzymała już obrońców złodzieja Finkelhausa, którzy odbili go ajentowi policyi, a ajenta ciężko poranili. Dzisiaj będą oni odstawieni do sądu karnego, gdzie odpowiadać będą za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. Są to: 15-letni Ozyasz Finkelhaus, który skradł robotnikowi z Częstochowy, Antoniemu Dawczykowi, kilkadziesiąt koron, 17-letni Juda Schönherz false Bober i 16-letni Psachie Glassmann, wszyscy znani awanturnicy i złodzieje żydowscy. — Czwarty wspólnik napadu 13-letni „doliniarz" St. Kocik umknął i ukrywa się przed policyą.

**W nurty Wisły** rzucił się wczoraj rano koło godziny 6-tej z mostu Zwierzynieckiego 30-letni robotnik Adam Grzybowski. Zdołano go jednak wyratować. Powodem zamachu była — nieszczęśliwa miłość.

**Ofiara huśtawki.** Robotnik Józef Sabała huśtał się wczoraj rano z takim zapałem, że spadł i złamał sobie obojczyk. Pogotowie po opatrzeniu przewiozło go na klinikę chirurgiczną.

**Z Podgórza.** *Ujęcie rabusiów.* W nocy z dnia 18 na 19 bm. zakradli się nieznani sprawcy do trafiki p. Czyżowskiej przy ulicy Wolskiej l. 1, przez wybity otwór w grubym murze dostali się do wnętrza sklepu i wynieśli z niego wielką ilość towaru. Tej samej nocy ujęła policya podgórska dwóch młodych ludzi, podejrzanych o to włamanie, ale okazało się, że sprawcy byli inni i zbiegli z łupem natychmiast. W sobotę bowiem aresztowała żandarmerya w Pychowicach 3 młodych ludzi, którzy wzbudzili podejrzenie sprzedażą znacznej ilości tytoniu tamtejszym mieszkańcom. Dochodzenia wykazały, że oni właśnie dopuścili się włamania i kradzieży na szkodę p. Czyżowskiej. Są to: 14-letni Leopold Czernek, 15-letni Antoni Żuchowicz i 21-letni ich wódz, Józef Sapatek. Obiecujących młodzieńców odstawiono do sądu podgórskiego.

*Awanturnicze „Gacki".* Jakób i Marya Gackowie albo Gacki, jak ich nazywają sąsiedzi ze względu na to, że głośniejsze życie rozpoczynają zazwyczaj wieczorami i nocą ku utrapieniu swoich sąsiadów, wywołali wczoraj wielką awanturę na ul. Kołłątaja. Argumentacya ich na pięści była tak gorąca, że policyant, widocznie z obawy o całość skóry Gackowej, przytrzymał jej małżonka i chciał odprowadzić do policyi, aby mu tam wytłomaczyć, że nie należy tak gorąco okazywać „czułości" swojej połowicy, ale nadeszła na to leciwa już, ale krewka i mocna w pięści 51-letnia Sadowińska, znana w Podgórzu nieprzyjaciółka „policajów". Wzięła więc energicznie w obronę Gacka, a policyantowi wytłomaczyła namacalnie kułakami, że nie należy mu mieszać się w sprawy małżeńskie. Zaatakowany policyant puścił Gacka, a przytrzymał Sadowińską, którą, mimo jej energicznych protestów, odprowadził na policyę, dokąd przyprowadzono dzisiaj rano także i Gacka.

*Ogień.* Wczoraj z niewiadomego bliżej powodu powstał ogień w składzie Grünfelda w Rynku głównym. Wezwana straż w krótkim czasie stłumiła ogień.

**Z Białej** piszą nam: Gmina tutejsza związana jest kontraktem z elektrownią w Bielsku, którą prowadzi Wiedeński Unionbank. Z powodu, że gmina w Bielsku, nie uprzedziwszy przedtem tutejszą gminę, wznowiła kontrakt z Unionbankiem na 27 lat, postanowiła Rada gminna w Białej kontrakt z Bielskiem uważać za rozwiązany i jak w najkrótszym czasie wybudować własną elektrownię.

**Zapiski meteorologiczne.** Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +13 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +19.5°C.

**Z kroniki żałobnej.**

Antonina Klik, krawcowa, przeżywszy 22 lat, zmarła w Krakowie.

Józef Willert, oficyant kolei półn., zmarł w Krakowie, przeżywszy 58 lat.

Maksymilian Aksmann, właściciel kantyny przy szkole kad. w Łobzowie, zmarł w Krakowie.

Franciszek Hausner, obywatel Podgórza, zmarł w Podgórzu, przeżywszy 65 lat.

Dr Aleksander Iskrzycki, adwokat z Sanoka, zmarł w Krakowie d. 22 bm., przeżywszy 68 lat.

## „Bombiarze" krakowscy.

W sobotę wieczorem wywołał w całem mieście olbrzymie wrażenie fakt, że koło parku krakowskiego eksplodowała znów koło godz. 10 rzucona na tramwaj nr. 17 bomba. Huk eksplozyi był tak wielki, jak gdyby to był huk wystrzału armatniego, tak, że go słychać było w Rynku. W tramwaju wyleciały wszystkie szyby, a jeden z przechodniów, który się przypadkiem znalazł koło mostu żelaznego przy parku, gdzie nastąpiła eksplozya, został odłamkami szkła dotkliwie poraniony.

Wieść o tym wybuchu rozeszła się szybko po mieście, wywołując silne wrażenie, tembardziej, że od paru miesięcy, po aresztowaniu kilku ludzi, podejrzywanych o rzucanie bomb w mieście, mieliśmy z tymi wybuchami spokój. Więc znowu nowi bombiarze, czy też dawni brykają na nowo? — mówiono sobie.

Motorowy wozu tramwajowego nr. 17, na który rzucono bombę, p. Bochenek i konduktor p. Bieńkowski zeznali, że mają wrażenie, że bombę rzucono z parku krakowskiego. Na miejsce przybył więc komisarz p. Krupiński i zarządził ścisłe dochodzenia w parku. W budynku, mieszczącym maszyny elektryczno-motorowe, znaleziono rzeczywiście warsztat, w którym wyrobiono „bombę", jakiej odłamki znaleziono na tramwaju i obok. Bomba ta zrobioną była z rury żelaznej, na wzór ogni sztucznych i przypominała najdokładniej „bomby", jakie eksplodowały swego czasu na Rynku głównym, w hotelu Royal i na ul. Szewskiej. Jest to szczegół bardzo ważny, bo stwierdzono, że bomba, która wybuchła na tramwaju w ul. Szewskiej była rzucona również w parku, a eksplodowała dopiero na ul. Szewskiej. W warsztacie owym znaleziono zresztą drobne części i ułamki „bomb", wskazujące, że „bomba" sobotnia nie była pierwszą, jaką tam zrobiono.

Skutkiem tych faktów było aresztowanie czterech młodych ludzi, podejrzanych o rzucanie bomb. Aresztowani zostali: Mieczysław Walla, lat 26 liczący, maszynista zatrudniony przy maszynach elektrycznych w Parku, Alfred Schleicher, lat 27, ślusarz, brat jego Robert Schleicher, lat 21, były pomocnik handlowy i Bohdan Różycki, lat 27, z zawodu ślusarz, były aktor teatru ludowego. Aresztowani, po długich badaniach, przyznali się, że oni rzucili „bombę" — „dla hecy".

Ponieważ zachodzi silne podejrzenie, że ci właśnie aresztowani byli sprawcami i poprzednich wybuchów, za które, jak się zdaje, opokutowali więzieniem śledczem ludzie inni, zatrzymano aresztowanych pod telegrafem, gdzie dalsze śledztwo prowadzi z nimi kom. pol. Krupiński i insp. Karcz. W mieszkaniach aresztowanych przeprowadzono rewizyę, która wydała obciążające dla nich rezultaty.

Sprawą tą interesuje się niezwykle całe miasto, bo nie ulega, zdaje się kwestyi, że sprawcy wszystkich ostatnich wybuchów „bomb" w Krakowie zostali naprawdę dopiero teraz wykryci.

# Telegramy „Nowin".

**Pożar Skoczowa.**

**Opawa.** W nocy z soboty na niedzielę wybuchł w Skoczowie wielki pożar. Spaliło się całe przedmieście. Szkoda wynosi przeszło pół miliona koron.

**Sprawa Hofrichtera.**

**Wiedeń.** Rozprawa przeciw Hofrichterowi odbędzie się w piątek dnia 27 b. m.

**Amnestya w Anglii.**

**Londyn.** Król Jerzy z okazyi wstąpienia na tron zarządził, aby wszystkim więźniom w Anglii, stosownie do wysokości odbywanej przez nich kary, opuszczono z tej kary czas od tygodnia do trzech miesięcy.

**Napad na biskupa.**

**Rzym.** W miejscowości Militollo ludność rzuciła się na biskupa, celebrującego mszę św. w kościele, chcąc go zlynchować. Żandarmerya z trudem ochroniła biskupa.

# ZE ŚWIATA.

**Pogrzeb Edwarda VII.** Według ostatnich obliczeń, w czasie pogrzebu króla Edwarda zostało lekko rannych około 6000 osób, a poważniej około 1000 osób. Wiele osób zaniemogło z głodu. Ludzie ci bowiem nie mieli przy sobie żadnych zapasów żywności, a restauracye były pozamykane. Dopiero po południu na zarządzenie władz otwarto niektóre restauracye, zapanował jednak taki ścisk, że i tu zaszło kilka wypadków.

**Aeroplanem przez La Manche.** Naśladując Bleriota, awiator Lesseps wzniósł się wczoraj w Calais o godz. pół do 4 po południu w powietrze, aby przelecieć nad kanałem tam i napowrót. — Pogoda była wspaniała, tylko na wschodzie ukazały się lekkie chmurki. Lot Lessepsa dosięgnął nad morzem 500 m.

O godz. 4 min. 20 po południu Lesseps wylądował szczęśliwie koło Deal nad zatoką św. Małgorzaty na wybrzeżu angielskiem.

# SIROLIN „Roche“

jest wypróbowanym środkiem, który lekarze
już od 10 lat z najlepszym skutkiem przeciw

CHOROBOM PŁUC

**krztuścowi, influency, nieżytom**

używają.




SIROLIN „Roche“ jest w stałem użyciu w licznych klinikach i sanatoryach płucnych. Proszę żądać we wszystkich aptekach (polecenie lekarskie) wyraźnie

**Sirolin w opakowaniu oryginalnem „Roche“**

132 i zwracać stanowczo naśladownictwa.

**F. Hoffmann-La Roche & Co., Basel (Szwajcarya) Grenzach (Baden).**

---

## Jasna Góra

**dzieje cudownego obrazu Bogarodzicy w Częstochowie**

(z pięknym stolorytem), napisał

**Ks. Dr. Julian Bukowski.**

Wydanie ozdobne, w eleganckiej oprawie Cena 1 K. 50 h. Za nadesłaniem 1 K. 85 hl. przesyła franco

**Księgarnia Katolicka**
Dra Władysława
**Miłkowskiego**
W KRAKOWIE
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego. Telefon Nr. 1308

---

**Drobne Ogłoszenia**
po 4 halerze od wyrazu
**minimum 30 halerzy**

**Poszukiwane.**

Pierwszorzędne austryackie Towarzystwo ubezpieczeń ludowych, posagowych i t. d. poszukuje

## zdolnych zastępców.

Nowicyusze zostaną pouczeni. Zgłoszenia pod „Zastępca“ przyjmuje Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Wiślna 2. 633

---

## Uczeń do praktyki

z ukończoną II. klasą gimnazyalną znajdzie umieszczenie w handlu towarów korzennych pod firmą Klemens Kucharski, Rzeszów. Gwarancya pożądana. 638

---

**KUCHARKA**

młoda, przyjemnej powierzchowności, znająca się na kuchni, praniu i prasowaniu znajdzie miejsce przy familii bezdzietnej na prowincyi. Oprócz polskiego język niemiecki pożądany. Płaca 30 kor. miesięcznie. Posada stała. Zgłoszenia pod M. P. S. do biura wszelkiej reklamy „Principia“ ul. św. Marka l. 21. 644

---

## BUFETOWEGO

poszukuję od 1-go czerwca. Wiadomość w administracyi „Nowin“. 648

---

## Dwie panny

obznajomione dokładnie z buchalteryą wedle metody amerykańskiej, korespondujące biegle po polsku i niemiecku, piszące na maszynie, ze znajomością stenografii — potrzebne zaraz. Posada stała. Zgłaszać się między 9—12 rano ul. Tomasza l. 9 II. p. Biuro asekuracyjne. 647

---

## CHŁOPIEC

do roznoszenia gazet za stałą pensyą potrzebny zaraz do biura dzienników

## M. HUPCZYCA

Kraków, Wiślna 2.

---



**ZAKŁAD**
**artyst.-kamieniarski i budowlany**
**Józefa Kuleszy**
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759

**Do sprzedania.**

**Parcela** bardzo ładna przy gościńcu na Nowej wsi narodowej do sprzedania tanio do 1 czerwca. Wiadomość: Nowa wieś narodowa 29. 591

**Sklep** przy ul. Floryańskiej do sprzedania. Wiadomość ul. Wiślna 5 w sklepie. 650

**Do wynajęcia każdego czasu!**

w nowo wybudowanym domu obok hotelu „Pollera“ dwa większe sklepy, nadające się również i na biura, składające się każdy z dwóch ubikacyi i obszernego składu w piwnicy. Wiadomość w hotelu „Pollera“. 551

---

## 2 sklepy z wystawą i 2 pokoje wielkie

od 1 sierpnia do wynajęcia ul. św. Krzyża 7. Wiadomość u stróża tamże. 640

---

**„KRAKOWIANKA“ i „WARSZAWIANKA“**
najlepsze czekolady wyrobu
**Adama Piaseckiego**
w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 9. 57

---

**Płyty głosowe, aparaty mówiące**
i grające, fortepiany elektryczne tańsze i lepsze jak wszędzie. Zastępcy będą przyjęci.
F. MACHINEK i Syn, Wiedeń XVII. Orthgasse 5.

---

**KANTATA** 572

Na uroczystość 500-letniej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem na 2, 3 lub 4 głosy oddzielnie jest do nabycia w księg. Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie. Pojedyn. egz. na 2 gł. (bez przesyłki) 20 h; na 3 lub 4 gł. po 30 h. W większej ilości od 50 egz. na 2 gł. dla młodz. szk. a 5 K. (i koszt zaliczki) jest do nabycia tylko u autora: Maryan Rudnicki, Kraków, Podzamcze 3 II. p.

---

## OBIADY 570

konkurencyjne prywatne od 80 h. wzwyż ul. Długa 21 II. p.

---

**Delikatna cera**
twarzy pierzchnie i czerwienieje od zimna i wiatru. Zapobiega temu
506
**EAU DE LYS**
z marką ochronną „Kotwica“.
Pod gwarancyą nieszkodliwa. Wszelkie staje się zbytecznem.
Pierwsza Droguerya, Laborat. chem.-kosm.
J. Wiśniewski i K. Jędrzejewski
Kraków, Stradom 7.

---

## Ofiaruję 400 koron

za wyrobienie mi posady biurowej w instytucyach finansowych. Mam studya handlowe i dłuższą praktykę biurową. Posada tylko w Krakowie. Zgłoszenia przyjmuje biuro wszelkiej reklamy „Principia“ ul. św. Marka l. 21 pod „Wawel“. 643

---

**ODTŁUSZCZAJĄCA HERBATA**
GRACIOZA
dla osób wielkiej tuszy. Usuwa nadmiar tłuszczu ludzkiego, mając przytem własność orzeźwienia i odmłodzenia organizmu Cena 3 K

**KREM NA PIEGI**
**Prof. Hebry**
usuwa niezawodnie w krótkim czasie piegi i plamy wątrobiane Cena słoika 2 K.

**PŁYN LUB PLASTER NA ODCISKI**
usuwają niezawodnie i bezboleśnie nagnioty. Cena płynu 70 hal., plastru 80 hal.

**Proszek na odwłosienie**
usuwa w 5—10 minutach zupełnie bezboleśnie i nieszkodliwie każde uwłosienie na twarzy i rękach. Cena słoika 2 Ker. 50 hal.

**REUMATOL**
niezrównany środek na wszelkie bole reumatyczne i gośccowe Cena 1 K.

**Wyłączny skład w aptece**
**pod „Białym Orłem“**
Kraków, Rynek gł. Linia A—B Nr. 45. 604

---

Koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

**Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi**

## JÓZEFA TOBICZYKA

w Krakowie, ul. Szujskiego l. 7.
(podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 17 stycznia 1908 L. 48.198 inspekcyi c. k. Władz szkolnych).

Dla kandydatek i kandydatów mających zamiar przygotować się do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi, składanych w c. k. Namiestnictwie i w Akademii handlowej rozpoczną się NOWE KURSA w dniu 11 kwietnia bieżącego roku. Obok przedmiotów, wchodzących ściśle w zakres nauki do egzaminów, korzystać mogą frekwentantki i frekwentanci z nauki: języka niemieckiego, stenografii i pisania na maszynach. Dla kandydatów i kandydatek zgłaszających się w ciągu kursu, otwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które zapisywać się można każdego czasu. Zgłoszenia przyjmuje codziennie między 3 a 7 godz. po poł. kierownik szkoły **Józef TOBICZYK** ul. Szujskiego Nr. 7. 60

---

**SINGERA** „66“ najnowsza i najdoskonalsza Maszyna do szycia.

**SINGERA** maszyny nabyć można li tylko w naszych składach

**SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia**
**KRAKÓW.**
ul. Szpitalna l. 40, obok teatru. 429

---



**Kule i kręgle** 582

**z drzewa Lignum Sanctum**

jakoteż

wielki wybór lasek, cybuchów, fajek i cygarniczek bursztynowych własnego wyrobu — Wszelkie roboty tokarskie jakoteż naprawy przyjmuje najtaniej

**K. VOIGT** dawniej H. SOCZEK
tokarz i optyk,
**Kraków. Mikołajska 20.**

---

Już wyszło dzieło Dra **BOGDANIKA**

## Kult piękności i zdrowia.

Do nabycia w wszyskich księgarniach. Cena 2 K. 50 h.

---

ZMIANA LOKALU.

**ZAKŁAD POGRZEBOWY**
**„CONCORDIA“**
**JANA WOLNEGO**
plac Szczepański 2, (dom własny).

TELEFON
**Nr. 331.**

---

PALARNIA KAWY



poleca największy i hurtownie wyborowe gatunki
**Kawy palonej**
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą ... po cenach najniższych.

**M. JAWORNICKI**

---

# MAGAZYN MEBLI

## Zakład i tapicersko-dekoracyjny

# KAJETANA DUDZIAKA

## W KRAKOWIE

## ul. Floryańska l. 36, I. p.

---

**Największa Farbiarnia i Pralnia chemiczna**

## Antoniego Szapkowskiego

**w Krakowie, ul. Karmelicka l. 20.**

Przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania z plam wszelkie wyroby:
jedwabne, wełniane, bawełniane i mieszane, wszelkiego rodzaju ubrań damskich i męskich, prutych i nieprutych, dywany, koce, firanki i t. d. 595

Roboty wykonuje się jak najrychlej po cenach umiarkowanych.
NA PROWINCYĘ ZA POBRANIEM POCZTOWEM.

---

Letnia

## Kawiarnia i Mleczarnia

**w Parku Jordana już otwarta.**

**Lokal na nowo wykwintnie urządzony.**

Wyborowa kawa, doskonała herbata, Mleko słodkie i kwaśne, podśmietanie, śmietanka i masło z pierwszorzędnej mleczarni Łuczanowickiej. **Szynka. Przekąski.**

W razie niepogody P. T. Publiczność korzystać może z krytej werandy.

O łaskawe względy uprasza

587 **Jan BISANZ.**

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.